

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i codziennym urzędowym Dziennikiem, kosztuje w prenumeracie: Bez pocztą: kwartalnie 4 zlr. 15 kr., miesięcznie 1 zlr. 25 kr.
Z pocztą: kwartalnie 4 zlr. 40 kr., miesięcznie 1 zlr. 40 kr. — Inscrycja od wiersza w półkolumnie (drukem garmont) po raz pierwszy 4 kr.
następnie po 2 kr. m. k

PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka. — Ameryka. — Hiszpania. — Anglia. — Francya. — Belgia. — Holandya. — Szwajcarya. — Włochy. — Niemce. — Szwecya. — Turcya. — Wiadomości handlowe.

Monarchya Austryacka.

Sprawy krajowe.

Kraków, 17. listopada. Jego Excellencya Pan Namiestnik Galicyi i W. Księstwa Krakowskiego przybył do Krakowa wczorajszym wieczornym pociągiem z Wiednia i przyjmowany był w dworcu przez wszystkie władze miejscowe. (Czas.)

(Kurs wiedeński z 18. listopada 1852.)

Obligacye długu państwa 5% $94\frac{5}{16}$; $4\frac{1}{2}\%$ $84\frac{5}{8}$; 4% $75\frac{3}{4}$; 4% z r. 1850 $92\frac{1}{4}$ wylosowane 3% 57. Licyz z r. 1834 $227\frac{1}{2}$; z roku 1839 — Wied. miejsko bank. — Akcyje bankowe 1333. Akcyje kolei pól. 2275. Głognickiej kolei żelaznej — Odenburskie 130. Budwejskie — Dunajskiej żeglugi parow. 719. Lloyd —

Ameryka.

(Śmierć Daniela Webster, sekretarza stanu spraw zagranicznych w zjednoczonych Stanach Ameryki północnej.)

Boston, 27. października. Daniel Webster umarł dnia 24. b. m. o trzeciej godzinie zrana w wiejskiej swej majątności Marchfield niedaleko Bostonu. Bawił tam już od kilku tygodni dla pokrzepienia pracą zwatłonych sił, a dopiero na dziesięć dni przed jego zgonem ogłosili lekarze, że słabość jego jest nie do wyleczenia. Ostatnie jego godziny odpowiadały zupełnie jego charakterowi i całemu jego życiu. Pojutrzo ma być pogrzeb.

Dzisiejsze dzienniki zawierają rezultat wykonanej przez dr. Jeffries obdukcji, że pan Webster na chorobę wątroby umarł. Jednakże najpierwszą przyczyną jego śmierci było rozlanie się krwi z żółdka i wnętrzości. Pan Webster dożył lat 70.

We wszystkich częściach Unii przyjęto wiadomość o śmierci pana Webster z prawdziwym smutkiem. Pozamykano trybunały, dawano żałobne z armat salwy, chorągiewkami powleczeniemi kirem osłonięto publiczne gmachy i kościoły; wszystkie znaczniejsze gazety wyszły z czarną obwódką.

Daniel Webster urodził się dnia 18. stycznia 1782 w Salisbury w New-Hampshire, studia swoje skończył w kolegium w Dartmouth i był promowany w roku 1801. W czasie studiów utrzymywał się z udzielania szkolnej nauki. Po skończonych studiach uniwersyteckich przykładał się do nauki prawa, w roku 1805 został przyjęty do liczby adwokatów w Bostonie, jednak praktykę swoją rozpoczął w Boscaven, i prowadził ją roku 1807 w Portsmouth dalej. W roku 1813 był obrany na kongres, i przez owoczesnego prezydenta izby reprezentantów, pana Clay, przydzielony do komitetu spraw zagranicznych. Celniejszą mowę miał dnia 10. czerwca 1813 odnośnie do Napoleońskich dekretów w Berlinie i Medyolanie, i aż do zamknięcia kongresu w roku 1816 zajmował ciągle odznaczające się stanowisko między członkami izby reprezentantów. W następujących sześciu latach przykładał się wyłącznie do spraw swego powołania, roku 1822 wstąpił nanowo dla Bostonu do izby reprezentantów, a w roku 1827 dla państwa Massachusetts do senatu, w roku 1841 za prezydentury generała Harrison i Taylor był sekretarzem stanu spraw zagranicznych, i w tym charakterze zawarł z Anglią traktat o północno-wschodnią granicę. W roku 1845 obrany nanowo do senatu, oświadczył się przeciw wcieleniu państwa Texas i wojnie meksykańskiej, a w roku 1850 przyczynił się gorliwie z talentem do zawarcia kompromisu w kwestyi o niewolnikach. Po śmierci prezydenta Taylor wystąpił z senatu i objął za rządu prezydenta Fillmore nanowo sekretaryat stanu, który aż do śmierci piastował. (W. Z.)

Hiszpania.

(Rozporządzenie król. o rozmaitych stopniach urzędników czynnych.)

Madryt, 2. listopada. „Gaceta“ zawiera przez ministra Romero kontrasygnowane, z 33 §§. złożone rozporządzenie królewskie o rozmaitych stopniach urzędników czynnych, mianowicie urzędników sprawiedliwości i naukowych. W tem rozporządzeniu zawarte są przepisy dla archiwaryuszów i bibliotekarzy, równie jak dla rozmaitych gałęzi administracyi. Te ostatnie będą przeto stanowić osobny wydział administracyi. Oficyantami uznani są: wszyscy urzędnicy bibli-

oteki narodowej, czterej pierwsi urzędnicy biblioteki uniwersyteckiej, tudzież akademii historycznej, bibliotekarze pojedynczych fakultetów uniwersytetu, pierwsi bibliotekarze uniwersytetu, bibliotekarz fakultetu medycyny w Kadycie, tudzież bibliotekarze drugiej klasy uniwersytetów w Barcelonie, Sewilli, Walencji i Saragocie. Dozorca gabinetu historii naturalnej w Madrycie, równie jak jego pomocnicy i dozorca botanicznego ogrodu nie należą do powszechnej kategorii rozporządzenia z dnia 18. czerwca, lecz idą w randze według przepisów dla każdego pojedynczego instytutu. Co się tyczy płacy, podsekretarz stanu pobiera jak przedtem, 50.000 realów (3330 talarów), a podszefowie resp. 40.000, 35.000 i 26.000 r., szef departamentu archiwów pobiera 26.000 r., szef administracyi oświecenia i spraw duchownych (*sulto y clero*) 35.000 r., pierwszy bibliotekarz 40.000 realów. (W. Z.)

Anglia.

(Księżna Orleańska wyjechała z rodziną do Killey. — Fortyfikacye i wzmocnienia załogi. — Poszukiwania w piwnicach gmachu parlamentowego.)

Londyn, 8. listopada. Jej królewicz, Mość Księżna Orleańska z dwoma swymi synami, brabią Paryża i księciem de Chartres, odjechała z Claremont do Killey dla spędzenia tam pierwszych zimowych miesięcy. Księżna wyzdrowiała niemal zupełnie po swoim przyпадku w Szwajcaryi, jednak prawe ramię nosi jeszcze na szarfię.

— Wyspa Jersey otrzyma nowe fortyfikacye i wzmocniony garnizon, niedawno zawieziono wielkie zapasy wojenne do Guernsey, a w Alderney budują wielkim kosztem port fortyfikacyjny, przez który małą tę wyspę zamienia w centrum najobszerniejszych operacji wojennych. Alderney jest tylko 9 mil oddalony od przylądka La Hogue a 20 morskich mil od Cherburga. — Żaden statek nie może wypłynąć z portu Cherburga, ani też przepłynąć się poprzód przylądek La Hogue, aby na Alderney nie był sygnalizowany.

— „Dnia 5., mówi „Globe“, odbyło się w piwnicach gmachu parlamentowego zwyczajne poszukiwanie ducha dawno zmarłego Guy, aby nie wysadził parlamentu w powietrze. Wazna ta operacya była przedsięwzięta przez kilku urzędników obu izb po jedenastej godzinie w nocy. Uroczystym, poważnym krokiem, oglądając się naokoło, postępowala śledcza komisya z lampami w ręku wzdłuż korytarzy i spuściła się w piwnice. Ciepłe powietrze, rozchodzące się z rur osadzonych przy fundamentach gmachu, zwróciło na siebie uwagę badaczy, ale kompetencyjni sędziowie uznali je za nieszkodliwe. Potem przetrzasano wszystkie kąty dla przekonania się, czy niema jakich niebezpiecznych, dla eksplozyi nagromadzonych materiałów, któreby nowy pałac Westminsteru wraz z parami i członkami izby niższej w powietrze wysadzić mogły. Nie znaleziono jednak nic, a po bezskutecznych poszukiwaniach w podziemnych regionach pałacu Westminster, powrócili badacze okryci pyłem i przyduszeni powietrzem podziemnym na górę na kobiercami obite piątą, ażeby przedłożyć sprawozdanie, że nie znaleziono Guya (*Guy non est inventus*) i dać członkom obu izb zapewnienie, że niczego obawiać się nie mają.“ (W. Z.)

Francya.

(Bliskie głosowanie nad uchwałą względem przywrócenia Cesarstwa przedmiotem powszechnego zajęcia.)

Paryż, 11. listopada. Wyglądają tu z natężoną ciekawością głosowania nad uchwałą senatu względem cesarstwa. „Głosowanie to,“ jak się jeden z prefektów wyraził, „ma być ostatniem już natężeniem wyborców idących za głosem ojczyzny, aby przywrócić jej stopień dawniejszej godności, i światłom jej przeznaczeniu odsłonić nieprzejrzaną przyszłość.“ Dla osiągnięcia pomyslnego rezultatu tych ostatnich usiłowań rozciągają teraz gorliwość w zachęcaniu aż do najmniejszych wiosek. Środkiem ku temu są proklamacye, bankiety, okólniki, dzienniki, komiteta w każdej gminie lub w każdej sekcyi wyborczej w większych miastach. Nadchodzące tu od dwóch lub trzech dni dzienniki prowincjonalne pełne są zachęty do powszechnego głosowania. Burmistrzowi z Valence przesłał prefekt departamentu Drome urzędowy rozkaz utworzenia natychmiast w każdej dzielnicy miejskiej komitetów złożonych z najznakomitszych wyborców z tem poleceniem, aby rozdali kartki do głosowania między swoich sąsiadów, i starali się nakłonić ich do wotowania. Jeden z deputowanych p. d'Herambault wystąpił w swoim departamencie w roli publicznego herolda tych zachęceń powszechnych, i obok wezwania prefekta ogłosił i swoje własne kończące się temi słowy: „Przybywajcie więc kochani współobywatele i przynście kuzynowi Cesarza wasze głosy i pomoc waszą! Żaden z was nie powinien się uchylać od tego świętego, patryotycznego obowiązku!“ (P. Z.)

(Uchwała rady jeneralnej departamentu Sekwany. -- Abd-el-Kader w Amboise. — Wiadomość z Korsyki.)

Paryż, 11. listopada. Rada jeneralna departamentu Sekwany postanowiła wczoraj stósownie do życzenia arcybiskupa Paryża, aby na przyszłość wypłacano znów pensje jeneralnym wikarym i kanonikom z Notre Dame wyznaczoną im dekretem cesarskim z r. 1807. Pensje te wykreślono po rewolucyi lipcowej (1831) z budżetu na mocy uchwały ówczesnej rady jeneralnej departamentu Sekwany. Przywrócenie plac pomienionych obciąży budżet wydatków miasta Paryża sumą 31.600 franków; z tego otrzymają trzej wikaryusze jeneralni 6000 franków, a 16stu kanoników (każdy po 1600) 25.600 franków.

— *Abd-el-Kader* przybył wczoraj o 5tej godzinie do Orleanu. W tamtejszym dworcu kolei żelaznej zatrzymał się tylko chwil kilka dla pokrzepienia sił swoich. Do bufetu musiał przechodzić środkiem szpaleru ciekawych. Jak zwykle zdawał się być obojętny i zamyślony, i jakby nie dostrzegał tego, że właściwie tylko dla niego tyle się widzów zebrało. *Kara-Mohamet* szedł przed nim z bukietem w rękę; *Sidi-Allah* postępował za emirem. Wszyscy oddawali mu ukłony, które skinieniem głowy i ręki odwzajemniał. — Tegoż wieczora o godzinie 8½ przybył *Abd-el-Kader* do Amboise, gdzie rodzina jego i służba przyjęły go z wyrazem największej radości. Upewniają, że emir przed odjazdem do malej Azji uda się jeszcze w podróż do Hiszpanii dla zwiedzenia tam szczytków pałaców maurytańskich.

— Na wyspie *Korsyce* zabiła straż zandarmów znowu jednego z osławionych zbójców. Jest to znany w rodzinnym kraju *Narbona*, niemniej straszny od zbójcy *Sferrato*, który przed kilkoma tygodniami poległ również w walce z zandarmami. (P. Z.)

(Wiadomości potoczne z Paryża.)

Paryż, 12. listopada. Donoszą za rzecz pewną, że zapowiedziane oddawna wielkie środki finansowe ogłoszone będą przed proklamacyą Cesarstwa, utrzymują nawet, że to ogłoszenie nastąpi już w poniedziałkowym *Monitorse*. Mianowicie ma być zapowiedzianą osobnym dekretem redukcya armii, a drugi dekret postanowi regulacyę i sposób umorzenia papierów 3procentowych. Słychać, że książę prezydent sobie zyczy, ażeby te rozporządzenia były znane w całej Francyi przed głosowaniem 21. i 22. tego miesiąca. Proklamacya Cesarstwa nastąpi, jak się zdaje, bez wielkich obchodów. Świetne uroczystości mają być odłożone do zaślubin księcia prezydenta. Osoby zazwyczaj dobrze zawiadomione utrzymują za rzecz pewną, że to już wkrótce nastąpi, mówią, że w styczniu.

Zdaje się także, że rząd francuski nie wyszle nadzwyczajnych ambasadorów do dworów zagranicznych z wiadomością o zmianie formy rządu. Czekać będzie, aż mocarstwa zagraniczne same dadzą poznać swoje intencye, mianowicie przez sposób, w jaki będą reprezentowane przy uroczystościach zaślubin.

Co do głosowania dnia 21. b. m. podają za rzecz pewną, że republikanie nie będą się wstrzymywali od głosowania, jak to pierwotnie zamierzeli, lecz że przywódcy tej partii na zgromadzeniu odbytem w tych dniach uchwalili, że należy brać udział w głosowaniu. Wątpimy bardzo, ażeby ta nowa uchwała o wiele pomnożyła liczbę głosów przeciwnych. (Indep.)

Belgia.

(Książęta belgijscy w podróży do Anglii. — Instalacya biskupa w Lüttich.)

Bruxela, 8. listopada. Książęta i księżniczka Charlotte odpłynęły dziś z Ostendy do Anglii; zabawią 14 dni u swych królew-

skich krewnych. — W Lüttich odbyła się wczoraj solenna instalacya tamtejszego biskupa, *Monsignor de Montpellier*. Kardynał *Arcybiskup z Mechela* funkcyonował jako infułat. Nuncyusz papieski, kardynał-arcybiskup z Kolonii, Arcybiskup z Tyru, biskupowie z Moulin i Soissons, biskupowie z Cicabo i Cincinnati mieli udział w tej uroczystości, która całe miasto najżywszą napełniła radością. (Wien. Ztg.)

(Sprawy izby reprezentantów. — Dzienniki przeciw ustawie o prasie.)

Bruxela, 11. listopada. Izba reprezentantów przyjęła wczoraj projekt do ustawy, znizający należitości przewozowe za niektóre towary i oraz potwierdzający koncesyę na wybudowanie kolei żelaznej z Antwerpii do holenderskiej granicy. Dziennik demokratyczny *la Nation* występuje przeciw ustawie o prasie. Ustawie tej zarzuca zresztą prasa umiarkowano-liberalna, że nieprzyznaje z należytą dokładnością niezaprzeczonego prawa prasie belgijskiej, wolnego rozpisywania się nad czynnościami rządów zagranicznych, i że przedłożenie ustawy nastąpiło właśnie w takim czasie, kiedy można uważać ją za koncesyę przyznane na obce żądania. — Książę Brabantu zastąpi króla *Leopolda* przy pogrzebowej uroczystości księcia *Wellingtona*. (Pr. Gaz.)

Holandya.

(Roczne sprawozdanie o stanie ubogich z r. 1850.)

Haga, 4. listopada. Na mocy przepisu ustawy zasadniczej przedłożono temi dniami izbom roczne sprawozdanie o stanie ubogich z roku 1850. Namienione sprawozdanie chociaż dość obszerne i licznymi tabelami zaopatrzone, niezawiera jednak dokładnego przeglądu o całym stanie ubogich, częścią dlatego, ponieważ niektóre publiczne instytuta zaopatrzenia ubogich nieudzielają rządowi potrzebnych szczegółów, częścią dlatego, ponieważ zbyt wielka liczba znajdujących się w kraju prywatnych instytutów dobroczynności zostaje całkiem po-za obrębem kontroli rządowej. Pomimo to zawiera namienione sprawozdanie bardzo ciekawe data o tym arcyważnym przedmiocie. Zakłady, o których nadmieniamy, podzielone są na dwie kategorie, mianowicie na takie, które mają na celu zaspokojenie materialnych i umysłowych potrzeb ubogich i na takie, których zamiarem jest ochronić od ubóstwa. Z pierwszych, których liczba wzmaga się co roku, naliczono 7167. Liczba osób, które w nich były umieszczone albo też z nich wsparcie otrzymały, wynosiła w 3063 w rządowych instytutach 430,058, w 39 zakładach dla wsparcia ubogich położnic 3271, w 480 domach sierot i hospicyach 18,775, w 57 szpitalach 16,624, w 2,584 szkołach dla ubogich, w szkołach niedzielnych i tp. 156,406, w 36 szkołach rzemieślniczych 2775, w 2 zakładach głuchoniemych 219, w 2 zakładach ślepych 82, w 43 domach roboty 8,478, w koloniach *Matszappy van Weldadigheid* 9,935, w ogóle 646,650 osób czyli 210⁴⁰/₁₀₀ na 1000 ogółowej ludności. Wydana przez wszystkie powyższe zakłady w roku 1850 suma wynosiła 12,271,725 fl. 4 cts.; dochody ich wynosiły 12,881,490 fl. 77 cts., z tych 6,500,634 fl. z własnych posiadłości, 2,715,211 fl. ze składek gmin miejscowych, prowineyi i od rządu, a 1,828,656 fl. z kolekt i składek przez osoby prywatne itd. Namienione w sprawozdaniu zakłady dla zapobieżenia ubóstwu, są banki zastawnicze, kasy oszczędności i towarzystwa, których członkowie małemi tygodniowemi składkami zapewniają sobie lekarską pomoc w słabości albo koszta pogrzebu w przypadkach śmierci. Banki zastawnicze (*mont de piété*), których jest 100, zostają pod dozorem zwierzchności i wypłaciły w zaliczkach na zastaw 6,312,437 fl. W 111 kasach oszczędności miało uczestnictwo 133,783 osób. Towarzystwa cho-

Louis de Saintaine.

(Dokończenie.)

Trzy lat upłynęło od tego czasu. Wdowę przywiązywało do życia najukochańsze dziecię, które wychowywała stosownie do książęcego prawie majątku, aż pewnego dnia pojawiła się w tych stronach banda Cyganów, która przedtem między St. Germain i Wersalem koczowała. Szczep ten składał się z ośmiu osób tylko. Przez jakiś czas żyli ci ludzie najspokojniej; ale pewnego dnia wszczęła się między nimi gwałtowna kłótnia, i w przytomności kilku mieszkańców z Berry został jeden Cygan razem z żoną i małą córką uroczystie wygnany z bandy. Wygnanie odeszli z gorzkim płaczem.

Tego samego wieczora znikł gdzieś mały Louis de Saintaine. Naprózno łożyła matka ogromne sumy, aby go odszukać; ślad zaginął po nim, i nieszczęśliwej pozostała tylko bolesna pamięć i żal po straconem dziecku.

Podejrzenie padało oczywiście na Cyganów; ale banda stwierdziła przysięgą niewinność swoją, składając zbrodnię na tych troje ludzi, którzy tego samego dnia wygnani zostali. Rozumić się, że trójka ta umiała spieszenie zrobić się niewidzialną. Reszta zaś pozostała jeszcze przez cały miesiąc w pobliżu Bourges, a potem zwinawszy publicznie swe namioty, wyniosła się z tych stron nazawsze.

We cztery lat potem opowiadał pewien czeigodny kapłan z Berry, który w owym czasie jeździł do Rzymu w osobistej sprawie, że niedaleko Sienny spotkał tę samą bandę Cyganów, która przez długi czas w pobliżu Bourges koczowała. Ale najbardziej przytem

zadziwiła wszystkich ta okoliczność, że „królem“ i „królową“ tej bandy była właśnie ta para, która niegdyś publicznie z tak wielką uroczystością wygnana została. Rzecz naturalna więc, że wygnanie to było tylko prostym wybiegiem, aby przez złożenie winy na dwie osób ochronić od kary całą bandę, która w czasie porwania dziecka przebywała w tych stronach.

Wkrótce potem rozeszła się w sąsiedztwie wiadomość o śmierci pani Saintaine. Biedna matka straciwszy wszelką nadzieję odszukania swego dziecięcia, zapadała coraz bardziej na zdrowiu, a wkońcu znaleziono ją pewnego dnia bezprzytomną w łóżku, i nim jeszcze zdołano jej udzielić jakiegokolwiek pomocy lekarskiej lub duchownej, wróciła jej dusza do Tego, od którego wyszła.

W dziesięć dni po jej śmierci rozpoczął hrabia B. proces w sądzie, żądając, aby mu oddano w zarząd cały majątek po zmarłym kuzynie *Guillaume Georges de Saintaine* na tak długo, dopokądby syn tego pana i prawowity jego dziedzic odszukany nie został. — Bliżsi krewni zmarłego opierali się temu jak mogli, ale przeważny wpływ rodziny B. zniweczył wszelkie zabiegi szlachty wiejskiej, i wkrótce też został hrabia B. za poprzedniem zobowiązaniem się, że będzie jak „dobry ojciec“ sumiennie zarządzać dobrami, pod tytułem lennictwa obdarzony tym książęcym majątkiem, który od wielu lat już za swój własny uważać był przyzwyczajony.

rych i pogrzebu liczyły 180,962 członków. Wydatki wszystkich zakładów tej kategorii wynosiły 9,032,959 fl. 96 cts., a dochody 9,558,099 fl. 58 cents. (W. Z.)

(Czynności komisji dla budżetu departamentu wojny.)

Haga, 9. listopada. Ze sprawozdania komisji dla budżetu departamentu wojny okazuje się, że komisja zajmowała się także kwestyą względem obrony krajowej i uzbrojenia twierdz. Komisja proponuje, aby rząd się raczył oświadczyć, czyli kwestya pomieniona jest już rozstrzygnięta, i czy-też pewne miejsca obronne mają być zatrzymane lub nie; tudzież czyli komisja mianowana do obrad nad systemem obrony krajowej ukończyła już to zlecenie. W takim razie uprasza komisja o zakomunikowanie jej odnośnego sprawozdania, bowiem tajemniczość w tej sprawie uważa za rzecz nieodpowiednią zamiarowi. Komisja poruszyła także kwestyę względem twierdzy Maastricht i Venloo. Kilku członków było tego zdania, że interes kraju wymaga rozbrojenia obydwóch twierdz pomienionych i ubolewano nad tem, że nie pozostawiono je w takim stanie, w jakim zostawały.

(Preus. Ztg.)

Szwajcarya.

(Środki ku podźwignieniu stanu finansów w kantonie Berny.)

Berna, 8. listopada. Podupadły stan finansów naszego kantonu spowodował zgromadzony tu zeszłego tygodnia rząd kantonowy do zaproponowania synodowi kościelnemu, ażeby dla poratowania skarbu publicznego złożyło duchowieństwo dobrowolną ofiarę z pewnej części płacy swojej. Ze strony więc synodu powzięto postanowienie złożenia na rok jeden sumy 32,000 franków na potrzeby krajowe, a to w ratach progresywnych odcinanych z płacy. Kanton Bernański liczy na 54,044 katolików i 403,769 protestantów do 220 plebanii protestanckich. Płacę usystemizowano w ten sposób, że każdy predykant pobiera z rozpoczęciem swego powołania rocznie 1000 fr. dawnej waluty, a zczasem coraz więcej aż do 2200 franków d. w. Płaca duchowieństwa protestanckiego wynosi w ogóle do 350,000 fr. d. w., katolickiego zaś w Jura do 90,000 fr. d. w. Dobrowolny podatek włożony pomieniem postanowieniem synodu na duchowieństwo protestanckie wynosi przeto 6 do 8% od płacy każdego w szczególności duchownego, a co mianowicie dla klas młodszych wypadnie z wielką przykrością. A że duchownych uważają u nas za urzędników publicznych i wszystkim już innym urzędnikom oprócz duchownym poodciągano z pensji, zaczęto postanowienie synodu kościelnego jest tylko aktem z potrzeby uchwalonym; oddawna bowiem jest opinia publiczna tego zdania, że duchowni pobierają stosunkowo wyższe od innych urzędników płace. Odzywają się i tu coraz głośniejsze żądania peryodycznego obsadzenia posad kościelnych, i nowych w tej mierze co lat cztery wyborów przez gminy, a to według zwyczaju przyjętego przy obsadzeniu wszelkich innych posad. (G. P.)

Włochy.

(„Giornale di Roma“ o wykonanych niedawno w państwie kościelnym wyrokach śmierci.)

Rzym, 6. listopada. „Giornale di Roma“ zawiera o wykonanych niedawno w państwie kościelnym wyrokach śmierci następujący artykuł.

„Zabójcze nasienie rozsiane wszędzie przez stronnictwa nieprzyjaźne religii i społeczeństwu, wydało między innymi nieszczęsnymi owocami także takzwanych zabójców (Ammazarelli) czyli związek piekielny (Compagnia infernale) w Sinigaglia i związek krytobójców

(Lega dei Sicari o Lega sanguinaria) w Ankonie i inne podobne hordy mordercze, które się na kilku miejscach pojawiły podczas republiki rzymskiej, zalewając kilka miast w Romagnii na pograniczu i w innych jeszcze miejscach krwią niewiną i napelniając nawet owych mężów, którzy na czele rządu stali, trwoga i zgrozą, między tymi jednak robi wyjątek Mazzini, który, jak się okazuje z procesu z dnia 17. grudnia 1831, na skargi drżącego miasta Ankony odpowiedział temi zimnemi słowy: „Trzeba ażeby i Góra zrobiła swoje.“ (Bisogna lasciar fare la sua parte anche alla Montagna). Ale łaska Boża dozwoliła tylko krótką trwałość krytobójczej orgii i jakkolwiek wielom powiodło się ujść karzącej sprawiedliwości, jednak pozostał jeszcze niejedyn sprawca owych okrucieństw w kajdanach. Wprawdzie i z dawniejszych czasów czytamy przykłady excesów wściekłości politycznej; wprawdzie i dawniej włoścyli się już nieraz liczne bandy mordercze po kraju; ale żeby się w cywilizowanych ludnych miastach otwarcie i bezkarnie, śród białego dnia organizowały bandy zbójców i opanować mogły rząd miast, żeby takim bandom powierzono czuwanie nad publicznem bezpieczeństwem aby korzystając z swej władzy mordowały niewinnych ludzi, to jest niesłychaniem i ile nam wiadomo, nigdy przedtem się nie zdarzało.

I ktożby wierzył, że dzienniki piemonekie, jak „Opinione“ (z 15. października r. b.), Gazeta del Popolo (z 16. października r. b.) i podobne nieczemne płody (bruttore) z głośnym krzykiem obejmują obronę owych krytobójców i morderców, gdy pociągnięci do odpowiedzialności przed sądy papieskie, na śmierć zostali skazani, i niemoga się uspokoić, że sądy uznawszy tych kochanych przez owe dzienniki i tak oplakiwanych braci za morderców, według postanowienia ustawy karę śmierci na nich wyrzekły, chociaż się nie okazał najmniejszy powód apelowania do łaski Ojca św.

Litość tych dzienników, wzbudza mianowicie ów Girolamo Simonelli, który dnia 27. lutego 1849 jako komendant mieszczan drukiem kazał ogłosić: że trupy leżące tu i ówdzie na ulicach, są ofiarami gniewu ludu i posłużyć mogą za naukę zbawienną owym mężom, którym lud powierzył rząd republikański; te trupy są zachęceniem dla dobrych, prawdziwych liberalnych obywateli a postrachem dla złych. Ten „notorycznie niewinny“ mąż, który dnia 12. kwietnia w Sinigaglia jako komendant asystował ewym mordercom, którzy dwóch więźniów wyprowadzili z więzienia i sztyletami zamordowali, ten mąż powinienby był według dziennika „Opinione“ być ułaskawionym, ponieważ był pułkownikiem gwardyi narodowej! Tak pojmują niektórzy równość obywateli w obliczu prawa. Nie są to jednak jedyni ludzie, na których stronie jest niesłuszność. Notoryczna niewinność nieszczęśliwego Simoncelli (według wyrazów „G. del Popolo“) któremu leżące na ulicy trupy podały sposobność do dawania zbawienych nauk i do zachęcania dobrych obywateli, ta niewinność poprzedziła wszakże tylko o kilka miesięcy owych krwi chciwych dziennikarzy, którzy upojeni bezwstydnem okrucieństwem spiewali nad trupem Vandoniego: E'questo il popolo, che fa da se (to jest lud torujący sobie sam drogę)!

Ale każdy poczciwy człowiek umiejący ocenić wartość krwi niewinnej i uznający jak świętym jest obowiązkiem rządów bronić społeczeństwa, musi uczuć największą zgrozę widząc, że szaleństwo anti-katolickiej bezbożności tak daleko się posuwa, iż nawet tylko dla tego potępiają akt sprawiedliwości zabezpieczający życie tysiąca ludzi niewinnych, iż ten akt nakazany przeciw każdemu mordercy tym razem został wykonany przez trybunał papieski. A jednak już z wrodzonego instynktu własnego utrzymania powinien każdy ktokolwiek

Działo się to w tym samym czasie, gdy pani Maintenon piastowała urząd ochmistrzyni przy dzieciach pani Montespan. Pewnego dnia — w roku 1681 — wszedł do jej pokoju książę de Maine, mający wówczas najwięcej lat jedenaście, prowadząc za rękę chłopczyka w swoim wieku, pięknego jak anioł ale ubranego po cygańsku, a tuż za nimi postępowała młoda Cyganka, prawdziwa córka tego szczepu, której oliwkowa piękność najmniej dwadzieścia wiosen już liczyła.

Pani Maintenon ujrawszy księcia w takim towarzystwie, wydała okrzyk niemilego zadziwienia, ale książę, będąc jej ulubieńcem, przystąpił do niej śmiało i rzekł:

— Mamo, kazałaś mi być dobrym i wspaniałomyślnym. Spójrz na tego chłopczyka, on był kiedyś bogaty — bardzo bogaty, ale jakiś bezbożny pan wydarł go rodzicom i zabrał jego majątek.

— Któżto powiedział? — spytała pani Maintenon.

— Ja zacna damo — rzekła z niejaką dumą młoda Cyganka — ja to ośmielałam się oskarżyć hrabiego B., że kazał porwać to dziecię przez moich rodziców, którzy umierając żalowali tej zbrodni. To nieszczęśliwe dziecko zostało skradzione matce, aby majątek jego mógł dostać się hrabiemu. Cały szczep to potwierdzi. Co więcej, władze w Wenecyi, gdzie rodzice moi pomarli, mogą przedłożyć dowody, które tam w owym czasie zebrano. A tu — dodała wyciągając z pod dziurawego płaszczka paczkę papierów i pasek dziecięcy — tu są wszystkie listy, które hrabia pisywał do mojego ojca. Niechże się z nich wytłumaczy, jeżeli zdoła, lub niechaj powie, dla czego tak znakomity pan i szlachec, jak on, prowadził korespondencyę z wzgardzoną klasą Cyganów.

Odkrycie tej tajemnicy niemogło być nigdy pożądane dla pani Maintenon, jak teraz właśnie; owa przyjaźń bowiem, którą od niejakiego czasu zaszczyciała żonę hrabiego B. księżna Orleańska, nieprzypadła wcale do jej życzeń, i dlatego ucieszyło ją to niemało, gdy się dowiedziała, że może zadać teraz stanowczy cios tej rodzinie, do której faworyta księżny należała. Tem tedy powodowana uczuciem nie tylko nierozgniewała się na młodego księcia, że w tak nieprzyzwoitem towarzystwie wszedł do jej komnaty, ale owszem pochwaliła go za to, a zaś skradzione dziecko razem z Cyganką zatrzymawszy tymczasem u siebie, postanowiła ująć się za niem i przy pierwszej sposobności doniosła o tem królowi.

Z rozkazu monarchy zostało natychmiast wytoczone śledztwo. Wpływ starszego brata królewskiego uratował wprawdzie hrabiego B., ale potęga ta, jakkolwiek wielka, niezdolała przeszkodzić temu, aby zabrany majątek nie został zwrócony młodemu Saintaine, którego oddano pod opiekę intendantowi prowincyi pod wyłącznym dozorem arcybiskupa z Bourges.

Młoda Cyganka nie opuściła już odtąd Ludwika de Saintaine, do którego nadzwyczajnie była przywiązana. Ale zato zwrócił się gniew króla przeciw całemu szczepowi Cyganów i w rok po przyprowadzeniu skradzionego chłopca do pani Maintenon ogłosił Monitor urzędowy ów straszny edykt, który przytoczyliśmy na początku.

nie jest spówinowającą i widzi jak się wzmagają liczba zwierzęcych szaleńców czatujących w każdym kącie na życie niewinnych ofiar, czuć się szczęśliwym, jeżeli się uwolnionym widzi od trwogi. Ale owi dziennikarze mogli spać spokojnie albo właśnie dla tego, że byli spówinowającami albo zaciekle ich nieszczęśliwej bezbożności doszła do tak wysokiego stopnia, że pokonała nawet instynkt własnego utrzymania.

Albo bądź co bądź, zawsze jednak musi publiczna sprawiedliwość zostawić wolny bieg prawu, albo lękać się opinii tych, którzy sami zasługują na karę, co w nich taką złość obudza. Jednakże władze niedające się zatrwożyć, nie lękające się gniewu ludzi zepsutych i służące za tarczę zagrożonemu społeczeństwu znajdują obfitą nagrodę w wdzięczności współobywateli i w własnym przekonaniu.

Gdyby jednak może jaki *umiarkowany* niemający udziału w o-wych zbrodniach wahał się w swoim zdaniu i czuł się skłonny do zganienia surowości sądów, to niechaj najprzód przeczyta akta procesu, a zgroza w obec wyliczonych okrucieństw uchyli wnet zupełnie naturalną litość. (A. B. W. Z.)

Niemce.

(Depesza telegraficzna.)

Darmstadt, 14. listopada. Na posiedzeniu izby pierwszej przyjęto propozycję wydziału względem kwestyi stowarzyszenia celnego. Prezydent izby wniósł poprawkę, ażeby prosić rząd o prędkie zawarcie traktatu celnego i handlowego z Austryją. Gdy jednak baron Schenk oświadczył, że nie przyjdzie do zerwania zjednoczenia z Prusami, cofnął wnioskodawca swój projekt. (L. k. a.)

(Kurs giełdy frankfurckiej z 15. listopada.)

Metal. austr. 5 $\frac{1}{2}$ —; 4 $\frac{1}{2}$ 71 $\frac{3}{4}$. Akeye bank. 1362. Sardyńskie —. Hiszpańskie —. Wiedeńskie 102 $\frac{3}{8}$. Losy z r. 1834 —; 1839 r. 116 $\frac{1}{2}$.

(Kurs giełdy berlińskiej z 15. listopada.)

Dobrowolna pożyczka 5 $\frac{1}{2}$ 101 $\frac{1}{4}$ p. 4 $\frac{1}{2}$ z r. 1850 102 $\frac{1}{2}$. 4 $\frac{1}{2}$ z r. 1852 103 $\frac{1}{2}$. Obligacje długu państwa 92 $\frac{3}{4}$. Akeye bank. 107 $\frac{3}{4}$. l. Pol. list. zastaw. —; nowe 97 $\frac{1}{2}$. Pol. 500 l. 91 $\frac{1}{4}$; 300 l. 157 l. Frydrychsory 13 $\frac{1}{12}$. Inne złoto za 5 tal. 10 $\frac{1}{12}$. Austr. banknoty 88 $\frac{3}{4}$.

Szwecya.

(Depesza telegraficzna.)

Sztokholm, 9. listopada. Stan zdrowia króla Jego Mości polepszył się cokolwiek. Księżniczka Eugenia jest jeszcze niebezpiecznie chora. (Abbl. W. Z.)

Turecya.

(Napady Montenegrynow na poddanych tureckich.)

W Hercegowinie zaszły w końcu zeszłego miesiąca zatargi między Montenegrynami i tureckimi poddanymi.

W górach Draga, położonych między Gazko i Niksycz, napadła dnia 26. z. m. na tureckiego komendanta Giuluk, mającego z sobą 200 Arnautów (żołnierzy nieregularnej milicyi), horda, złożona niemal z 600 Montenegrynow, przyczem rzeźzonego komendanta, tudzież kilku oficerów i szeregowców zabito. Jego dwie żony i reszta żołnierzy tylko z trudnością zdołały się ocalić.

Montenegryni zabrali pieniądze, wojenną amunicję, słowem wszystko co miał z sobą ten orszak wojska, przeznaczony na zimowe leże do Niksycz.

Niejaki Niko Wykuw Dacza, który zabił samego komendanta, zaniósł odciętą jego głowę w tryumfie do Cettigne, gdyż zabity miał być sławnym z swej waleczności i odwagi.

Inny napad powiódł się drugiej hordzie Montenegrynow, złożonej z 400 ludzi w pobliżu Cernaz koło Gazko, która zabrała około 500 sztuk drobnego bydła; atoli Turcy pestrzejszy zbliżających się, stanęli do odporu i położyli trupem czterech Montenegrynow, a jeszcze większą liczbę zranili.

Przeciw tym gwałtownym napadom przedsiębiorą Turcy stanowcze kroki i wyprawili już pod rozkazami Hassan Beg korpus Arnautów do Gazko. Słychać także o nowem uzbrojeniu tak Turków jak i Rajasów. (L. k. a.)

Doniesienia z ostatniej poczty.

Londyn, 15. listopada. Wiadomości z Buenos-Ayres donoszą, że insureckeya przeciw jenerałowi Urquiza zwyciężko naprzód postępuje.

Paryż, 14. listopada. Dzienniki *Constitutionnel* i *Pays* mają być razem połączone pod tytułem *Journal de l'empire*; p. Veron wystąpi. Słychać o znacznej zmianie w posadach prefektów. Wyborcom rozselają karty do domu, ażeby im ułatwić głosowanie. Manifest hrabi Chambord rozszerzony tajemnie w licznych egzemplarzach po wielu departamentach, i odbyły się już przetrząsania domów, konfiskacye i uwięzienia. (Pr. Ztg.)

Turyń, 14. listopada. Król. pruski ambasador hr. Rederu będzie ztąd odwołany. Pan Perponcher ma być jego następcą.

Rzym, 11. listopada. Dyrektor policyi Ruffini umarł tutaj.

Neapol, 7. listopada. Wysły już przepisy dla uregulowania i polepszenia sądownictwa.

Konstantynopol, 6. listopada. Vely Basza, nowo mianowany ambasador porty wyjechał dnia 3. b. m. na posadę swoją do Paryża. Słychać, że nowy Wielki Wezyr ma zamiar zaprowadzić liczne polepszenia w handlu, rolnictwie, budowie portów i gościńców.

Bajrut, 26. paźdz. Firman Porty zwołuje radę prowincjonalną, na której także przewodzący Druzów mają być obecni, dla naradzenia się nad środkami ku przywróceniu spokojności i porządku w Syrii.

Korfu, 12. paźdz. Dyrektor policyi wyspy Cephalonii wydał ogłoszenie, według którego lord-nadkomisarz ułaskawił 17 za udział w ostatniem powstaniu skazanych indywiduów; czterech jednak mają opuścić kraj niezwłocznie. (L. k. a.)

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe w obwodzie Stryjskim.)

Stryj, 16. listopada. Według doniesień handlowych płacono w pierwszej połowie b. m. na targach w Kaluszu, Wojniłowie, Rozdole, Skolem, Mikołajowie i Zydaczowie w przecięciu za korzec pszenicy 7r.—6r.48k.—7r.36k.—7r.30k.—7r.24k.—7r.12k.; żyta 5r.24k.—5r.36k.—6r.—6r.30k.—5r.48k.—5r.30k.; jęczmienia 5r.—3r.30k.—4r.48k.—4r.48k.—4r.24k.—4r.24k.; owsa 2r.12k.—2r.—2r.31k.—2r.30k.—2r.30k.—2r.12k.; hreczki 4r.—0—0—0—4r.18k.—4r.; kukurudzy 5r.12k.—5r.36k.—0—5r.48k.—0—5r.30k.; kartofli tylko w Kaluszu 2r.36k. Za cetn r siana 40k.—30k.—40k.—40k.—32k.—30k. Sag drzewa twardego sprzedawano po 12r.—2r.30k. (mieszanego) — 6r.12k.—0—4r.—5r., miękkiego po 8r.—0—4r.48k.—2r.36k.—0—5r. Funt mięsa wołowego kosztował 3 $\frac{1}{3}$ k.—3 $\frac{3}{5}$ k.—3 $\frac{1}{5}$ k.—2 $\frac{3}{8}$ k. igarniec okowity 1r.4k.—1r.20k.—1r.4k.—1r.4k.—1r.15k.—1r.12k. mon. konw.

Kurs lwowski.

Dnia 18. listopada.

	gotówką		towarem	
	złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	5	27	5	31
Dukat cesarski	5	33	5	36
Półimperyal zł. rosyjski	9	34	9	37
Rubel śr. rosyjski	1	51 $\frac{1}{2}$	1	52 $\frac{1}{2}$
Talar pruski	1	41	1	43
Polski kurant i pięciozłotówk.	1	22	1	23
Galicyskie listy zastawne za 100 złr.	90	—	90	18

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 18. listopada 1852.

		złr.		kr.	
		złr.	kr.	złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	mon. konw.	—	—	—	—
Przedano	100 po	—	—	—	—
Dawano	za 100	90	10	—	—
Żądano	za 100	90	40	—	—

(Kurs wekslowy wiedeński z 18. listopada.)

Amsterdam 1. 2. m. 162 Augsburg 116 $\frac{1}{8}$ l. uso. Frankfurt 115 $\frac{1}{2}$ l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg 172 $\frac{1}{8}$ l. 2. m. Liworna 113 p. 2. m. Londyn 11.29. l. 3. m. Medycan 115 $\frac{3}{4}$. Marsylia — l. Paryż 136 $\frac{3}{4}$ l. Bukareszt —. Konstantynopol —. Agio duk. ces. —. Pożyczka z r. 1851 5 $\frac{1}{2}$ lit. A. 94 $\frac{5}{8}$. lit. B. 109. Pożyczka z roku 1852 94 $\frac{3}{16}$.

(Kurs pieniężny na giełdzie Wied. d. 16. listopada. o pół do 2. po południu)

Ces. dukatów stoplowanych agio 22 $\frac{1}{8}$. Ces. dukatów obrączkowych agio 21 $\frac{7}{8}$. Ros. Imperyały 9.23. Srebra agio 15 $\frac{3}{8}$ gotówką.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 18. listopada.

Ks. Lubomirski Adam, z Krakowca. — Hr. Jabłonowski Ludwik, z Nastasowa.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 18. listopada.

Hra. Dunin-Borkowska Olga, do Ponikwy. — PP. Korzeniowski Alexander, do Machnowa. — Rudolf, c. k. major, do Krakowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 18. listopada.

Pora	Barometr w mierze wied. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury do g. 6. zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
6 god. zran.	27 9 90	+ 6 $\frac{1}{2}$	+ 12,5 $\frac{0}{10}$	południowy $\frac{0}{10}$	pochm.
2 god. pop.	27 9 58	+ 12,5 $\frac{0}{10}$	+ 4 $\frac{0}{10}$	połud.-zachod. $\frac{0}{10}$	"
10 god. wie.	27 10 85	+ 7 $\frac{0}{10}$		cicho	" deszcz

TEATR.

Dziś: Komedya polska na dochód p. Szczęsnego Starzewskiego: „Wasy i Peruka.“

Jutro: na dochód J. Pani Schreiber-Kirchberger, opera niem.: „Marie von Rohan.“